Rok III Łódź, Sobota, dnia 26 Sierpnia 1911 roku № 101

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA
miesięcznika „Maryawity“ wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi“ wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

9.

(*C. d.*)

W słowach tych poniekąd był duch proroczy. Sprawdziły się one nader tragicznie w r. 1648.

Herburt umarł w r. 1616 prawie w samej pełni męzkiego wieku, bo liczył dopiero 48 lat, jak to wypływa z jego listu do Marcina Kleckiego, pisanego z więzienia w r. 1608, gdzie powiada o sobie, że ma skończonych lat 40. Przed samą śmiercią zaznał niemałej a tym razem niezasłużonej goryczy. To co było najpiękniejszą jego zasługą, czem głównie dotąd żyje pamięć jego, wydawnictwo dziejopisarzy, rozpoczęte w Dobromilu, poczytano mu za grzech, za zbrodnię prawie! Wydane już księgi Długoszowe zostały dekretem królewskim zakazane, on sam otrzymał pozwy przed sąd sejmowy i nakaz bezwłocznego zamknięcia drukarni[1]). Nie mówiąc już o dotkliwej stracie materyalnej, jaką poniósł z tego powodu, pokrywając koszta całego nakładu, który pierwotnie miał ponosić księgarz zamojski Jan Policyusz — z jakimże słusznym żalem i z jaką słuszniejszą jeszcze pogardą dla zacofanych wyobrażeń przyjąć musiał Herburt ten zakaz!

Szczególne zaprawdę skojarzenie kontrastów: Ta sama szlachta, tak rozkochana w wolności, tak nie miarkująca języka, tak paszkwilująca się nawzajem po grodach, nie znosiła swobody drukowanego słowa, wołała na sejmikach o cenzurę i konfiskatę. Kiedy Herburt wydał roczniki Orzechowskiego i „Żywot Kmity“ szlachta na sejmiku wiszeńskim podniosła przeciw niemu wrzawę i uchwaliła polecić swoim posłom sejmowym, „aby to sprawili, iżby ta książka powagą sejmu była obliterowana i kara na drukarzy, którzyby się ważyli famozza scripta drukować, uchwalona“ [2]). Znacznie później, gdy Okolski wydał swój herbarz, szlachta województwa ruskiego również na sejmiku rozkazuje posłom swoim, aby

[1]) Akta grod. przemyskie tom 332, str. 419.

[2]) Tamże, tom 334, str. 44.

się starali o to, żeby na te księgi, „w których siła snać pochlebstwo cum injuria starożytnych domów napisano, cenzura zaszła“ [1]).

Na drugą gorycz, która go spotkała tuż przed śmiercią już nie jako miłośnika nauki ale jako człowieka politycznego, mniej już miał prawa skarżyć się Herburt, bo zarabiał na nią długo. W r. 1616 wybrała go szlachta przemyska swoim posłem sejmowym, otwierając mu szersze pole akcyi politycznej, które od r. 1607 było dlań zamknięte. Przeciw temu wyborowi podniosła się gwałtowna opozycya, uchwalono kontradykcyę, wystąpił przeciw legalności wyboru obok arcybiskupa lwowskiego i znacznej liczby znakomitej szlachty także z urzędu swego ówczesny starosta przemyski Marcin Krasicki, wywodząc, że Herburt posłem być nie może, „mając actionem criminalem na sejm blizko przyszły, a pozwy wydane przeciwko niemu wypędziły nietylko sam sejm ale i sejmik wyborczy“ [2]). Prawdziwa ironia losów, że ta występna działalność, o której mówi Krasicki, toczyła się nie o jakiś zajazd, nie o jakiś gwałt lub inny czyn samowoli — a miał ich Herburt wiele na sumieniu — ale, jak już wiemy, o największą jego chlubę i zasługę, o wydawnictwa dobromilskie!

Herburt pozostawił po sobie wdowę, księżniczkę Zasławską, syna jedynaka Jana Leona i dwie córki: Aleksandrę i Katarzynę, z których pierwsza wyszła za Samuela Koniecpolskiego. Wdowa nie długo opłakiwała zgon męża; już w roku następnym 1617 wyszła za Maksymiliana Przerembskiego, kasztelana zawichojskiego.

Majątek pozostawił Herburt w zupełnej ruinie. W ostatnich latach przed śmiercią ratował się już głównie fortuną swego synowca i pupila Erazma i to podobno w niebardzo delikatny sposób. Erazm uchodził za upośledzonego na umyśle a według twierdzenia późniejszych

[1]) Akta grod. lwowskie, tom 392, str. 802.
[2]) Akta grod. przemyskie, tom 332, str. 473.

jego opiekunów: Mikołaja Daniłowicza podskarbiego kor. i Mikołaja Siemiaszki, kasztelana bracławskiego, miał Herburt wyzyskiwać to na swoją korzyść. Trudno wiedzieć, ile prawdy w tem oskarżeniu, faktem jest przecież, że Erazm porobił był w grodzie zapisy znaczne na rzecz Herburta, dał mu w bezpłatną arendę Felsztyn, Głęboką i Sąsiadowice i odstąpił na własność Grabownicę. Unieważnienia tych zapisów, jako zeznanych przez osobę słabego umysłu, domagają się zaraz po śmierci Herburta obaj wymienieni opiekunowie [1]). Podnieść jednak należy, że ten Erazm Herburt „żałuje się serdecznie i opłakiwa i skarży się“ w grodzie przemyskim na obu tych swoich opiekunów, „że niewiadomo z jakiej przyczyny — Bóg i ludzie niech sądzą — udawali go między ludźmi i aż przed Królem Jegomością za szalonego“, podczas gdy on posiada w całej pełni władze umysłowe. Wystąpienie to opiekunów swoich Erazm tłomaczy bardzo złośliwie, pisząc w swojej protestacyi: „Podobno stąd to poszło, żem wyszedłszy z pod opieki nieboszczyka sławnej pamięci p. Jana Szczęsnego Herburta, stryja swego i opiekuna przyrodzonego, po części majętności swych dla peregrynacyi w cudzych krajach zawiódł i w dom swój Herburtowski niektóre cząstki majętności swej zapisał, a Ichmościom opiekunom jako szwagrom moim, (którym według starej przypowieści na zająca nie na niedźwiedzia) inakszą, niż sobie o sukcesyi po mnie czynią nadzieję, uczynił; dlategoż oni, zabiegając rzeczom, kuratoryę jakąż sobie na mnie wyprawili“ [2]).

O synie Jana Szczęsnego, Janie Leonie, wrzekomym autorze „Artes Dobromilienses“, które — jak wszystko za tem przemawia — są dziełem ojca, nie wiele mamy do powiedzenia. Raz tylko obszerniej mówią o nim akta przemyskie a to bardzo niechlubnie. W r. 1620 urządził Jan Leon napad na dom szlachcica

1) Akta grod. przemyskie, tom 333, str. 704.
2) Tamże...

Adama Goreczkowskiego w Łobozwi, a urządził go podstępnie, wpraszając się w gościnę. Przyjęty przez gospodarza wraz z trzema towarzyszami dał znak zebranej poprzednio gromadzie hultajów, którzy wtargnąwszy zbrojno do dworu dopuścili się w nim gwałtów i rabunku. Zabito i niemal w sztuki posiekano bawiącego we dworze Jana Pilińskiego, pogwałcono niewiasty i panny — sam gospodarz życie uratował ucieczką, ale cały majątek jego ruchomy, klejnoty, srebra, szaty, broń, konie, poszły na pastwę rabunku. Trybunał skazał Jana Leona za ten gwałt haniebny na infamię i proskrypcyę. Przed następstwami tego wyroku zasłonił go glejt królewski, dając mu możność wznowienia sprawy i obalenia pierwszego dekretu [1]). Obarczony długami, odziedziczonymi po ojcu Jan Leon nie zdołał się utrzymać na majątku dobromilskim; już w r. 1622 zrzec się musiał nietylko Dobromila wraz z zamkiem wyższym i niższym, ale i wszystkich wsi do niego należących na rzecz wierzycieli. Zgasła chwała Herburtów a w niedługim czasie wygasnąć miał także ród cały.

Do rodzin przemyskiej ziemi, w których łonie przychodziło do namiętnych waśni a w dalszych następstwach — do starć gwałtownych i krwawych należeli w pierwszym rządzie Ligęzowie. Równocześnie z wojną referendarza Drohojowskiego z Stadnickimi toczyła się wojna między Andrzejem Ligęzą, który się pisał z Pietraszówki (dzisiejszej Boguchwały) a jego stryjem Mikołajem, kasztelanem czechowskim i starostą bieckim, panem na Rzeszowie. Andrzej, syn Jana, wojskiego sanockiego wnuk Mikołaja, kasztelana wiślickiego, czuł się majątkowo pokrzywdzonym przez swego stryja, który będąc opiekunem jego ojca a swego brata, miał sobie bezprawnie przywłaszczyć część jego spuścizny ojcowskiej. Rokowania ugodowe i środki prawne nie doprowadziły do skutku. Andrzej tedy

[1]) Tamże, tom 338, str. 1320 i 1398—1406.

ustalonym obyczajem swego czasu przeszedł od prawa do l e w a. Zwerbowawszy sobie dużą gromadę zbrojną, złożoną przeważnie z swawolnych żywiołów węgierskiego nadgranicza, opatrzywszy się w działa i tarany do rozbijania murów, napadł Andrzej Ligęza w r. 1603 pod nieobecność swego stryja na zamek rzeszowski nocą, wyłupał taranami mury, porozbijał zamki i dostawszy się do skarbca zabrał kasztelanowi skrzynię z 20,000 talarów w gotówce, kosztowną garderobę i broń, mnóstwo cennych sprzętów, szkatułę z dokumentami i dwa gobeliny niderlandzkiej roboty wysokiej ceny [1]). Kasztelan mszcząc się za ten rabunek, zebrał poddanych swoich z Malawy i przedmieszczan rzeczowskich i urządził napad na synowca w Zwięczycy i Starej Niwie, przyczem nie odbyło się bez wielkiego spustoszenia tych włości.

Andrzej Ligęza, szlachcic śmiały, bitny i bardzo rezolutny, który sam jeden w całej przemyskiej ziemi nie bał się Dyabła Stadnickiego, prędko powetował sobie szkodę na stryju kasztelanie. Tego samego roku w oktawę Bożego Ciała, z większym jeszcze zastępem zaciężnego wojska uderzył na Rzeszów, spalił przedmieścia, oblęgł i zbombardował zamek, a zdobywszy go po kilku dniach szturmem, złupił, co się tylko złupić dało. Następnie mszcząc się na mieszczanach i przedmieszczanach rzeszowskich, którzy pomagali kasztelanowi w jego wyprawie, pozwolił żołnierzom swoim na rabunek, zrabowane rzeczy złożyć kazał na rynku do podziału, zamkął do koła miasto czatami, nie wpuścił i nie wypuścił nikogo i przez kilka dni hulał sobie w zdobytem mieście kosztem kasztelana a także kosztem cnoty mieszczanek [2]). Kasztelan uciekł się do króla z prośbami o interwencyę przeciw swemu synowcowi, ale interwencya ta jak zwykle skończyła się na groźnym mandacie, który nie znalazł

[1]) Akta grod. przem., tom. 319, str. 1204 — 1205.

[2]) Tamże, str. 1250 — 1253!

wykonania. W mandacie tym król wezwał starostę sanockiego Stanisława Mniszka, aby zwoławszy „rycerstwo wszystkie swojej juryzdykcyi" wystąpił nieodwłocznie jako przeciw nieprzyjacielowi i najeźdcy przeciw Andrzejowi Ligęzie, „który prawie pod bokiem naszym w pośrodku Korony Kozaków i inszych ludzi gromadę wielką zabrawszy z działami i strzelbą inszą przedtem i teraz na miasteczko dziedziczne Mikołaja Ligęzy, senatora naszego, more guerrico najechawszy, przedmieścia spaliwszy, pod dymem miasteczko ubieżał, spustoszył, kościół tamże gwałtownie dobywszy, rzeczy wszystkie snać zabrał, ludzi kilkadziesiąt zamordował, zamek rzeszawski oblęgł i gwałtem go dobywa" [1]).

(*C. d. n.*)

KRONIKA.

KRAJOWA.

— Generał-gubernator warszawski generał-adjutant Skałon, powrócił do Warszawy.

— **Nowe towarzystwo finansowe.** Ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę Tow. wzajemnego kregytu w Zubardziu pod Łodzią. Zarząd Towarzystwa ma znajdować się we wsi Bałuty Nowe.

— **Ziemstwa w Królestwie Polskiem.** „Now. Wremia" donosi: Generał-gubernator warszawski złożył referat o pożądanych zmianach w projekcie ziemstw dla Królestwa Polskiego. Początkowego projektu wprowadzenia ziemstw dopiero po urzeczywistnieniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem zaniechano i ziemstwa będą wprowadzone w najbliższej przyszłości.

— **Powrót.** Policmajster miasta Łodzi p. Riezanow powrócił z urlopu.

— **Z powodu niechlujstwa** władze policyjno-sanitarne zamknęły w Piotrkowie 17 piekarń żydowskich. Tylko trzy piekarnie ocalały.

— **Lot okrężny.** Warszawska „Awiata" organizuje lot okrężny Warszawa—Łódź—Piotrków—Radom—Lublin—Siedlce—Warszawa. Dnia 22-go b. m. brzybyli do Łodzi dwaj lotnicy „Awiaty" warszawskiej w celu zbadania terenu przyszłych wzlotów. Lot ma się odbyć w drugiej połowie września.

— **O jazdę samochodową.** Wydane zostały nowe przepisy, obowiązułące właścicieli samochodów w gub. warszawskiej. Według tych przepisów, właściciele samochodów, przybywających do gub. warszawskiej z innych gubernii Królestwa Polskiego, powinni posiadać pozwolenie na prawo jazdy od gubernatora tej gubeberni lub oberpolicmajstra warszawskiego. Świadectwa takie są ważne dla gub. warszawskiej. Cudzoziemcy-właściciele samochodów powinni posiadać ustanowione świadectwa międzynarodowe.

— **Pobór wojskowy.** W roku bieżącym Królestwo Polskie ma dostarczyć 45,163 rekrutów. Największa cyfra przypada na gub. Warszawską, bo 7,776, w kolejnym porządku idą: Piotrkowska 6,099, Lubelska 5,753, Kaliska 4,818, Radomska 4,236, Kielecka 4,103, Siedlecka 3,780, Łomżyńska 2,910, Suwalska 2,893 i Płocka 2,794.

— **Smutne przewidywania.** Długotrwała susza, po za klęską pożarów, odbije się niemniej poważnie i w innych dziedzinach życia ekonomicznego.

Cukrownictwo już liczyć się zaczyna z nieurodzajem buraków; następstwa trudno w tej chwili określić. Ze środowisk plantacyi chmielarskich hiobowe nadchodzą wieści; ceny chmielu podskoczyły o 25%. Na mocy tych faktów horyzont gospodarczy rysuje się dość ciemno.

Najgroźniej jednak przedstawia się dla szerokich mas klęska nieurodzaju kartofli. Cena tego najpierwszego i najniezbędniejszego artykułu żywności już się podniosła, a dalsza zwyżka odbijać się będzie dotkliwie na budżecie domowym warstw najbiedniejszych.

— **Zdziczenie obyczajów.** Coraz częściej notuje prasa codzienna wypadki zdziczenia obyczajów. Występki przeciw

---

1) Akta grod. sanockie, tom 140, str. 2183—2186.

moralności mnożą się w zastraszający sposób. W Ostrołęce pięciu drabów napadło na 15-letnią panienkę i dokonało na niej zbrodni. W Łodzi czterech dorożkarzy usiłowało zrobić to samo z 14-letnią dziewczyną. Niemoralność szerzy się nie tylko w wielkich miastach, ale i w miasteczkach i wsiach. Wszyscy ludzie dobrej woli powinni temu przeciwdziałać.

— **Pożar od pioruna.** Ostatnie burze były przyczyną kilku pożarów. W Wiktorowie gm. Lućmierz (pow. Łódzki) spaliła się od pioruna stodoła. W Kamieniu (pow. Brzeziński) z takiejże przyczyny 22 b. m. zgorzało kilku zagród gospodarskich z tegorocznym sprzętem. Ratunek był utrudniony z powodu braku narzędzi ratowniczych i zabobonnego strachu mieszkańców, którzy niechętnie gasili pożar od pioruna.

— **Pożar lasów w pow. Dziśnieńskim.** W leśnictwie lasów rządowych Perebrodzkich wybuchnął pożar w błotnistej, a dziś skutkiem długotrwałej suszy, łatwo dostępnej dla ognia miejscowości. Pożar został stłumiony przez straż leśną.

W dniu następnym powtórzyło się to samo i z takim samym skutkiem.

Wreszcie d. 28 lipca wybuchnął znowu w tej dzielnicy pożar i skutkiem silnego wiatru rozszerzył się niepomiernie, objąwszy przestrzeń 30 — 40 dziesięcin.

Ogromne straty skarbu państwa dotąd nie są określone. Gaszeniem pożaru jest zajętych 800 okolicznych włościan pod kierunkiem leśniczego rządowego dziśnieńskiego i komisarza policyjnego 2-go stanu. Jak się zdaje, pożar nastąpił skutkiem niedopałka papierosa lub też ogniska, rozłożonego przez pastuszków śród mszarów.

— **Pokąsani przez psa.** Z Sosnowca donoszą, że na przedmieściu Sielce pies wściekły pokąsał 52 osoby. Kosztem fabryk oraz magistratu wysłano wszystkich pokąsanych do lecznicy dr. Palmirskiego w Warszawie.

— **Kolejka Grodzisk-Błonie.** Tor tej kolejki ułożono już od Grodziska do wsi Chrzanów. Na tej też przestrzeni zaczęły kursować pociągi towarowe. Roboty przy układaniu toru od Chrzanowa do Błonia trwają bez przerwy. Ruch osobowy rozpocznie się w roku przyszłym.

— **Klęska leśna.** Dzienniki notują, że w okolicach Połągi ukazała się „mniszka“. Jest to owad bardzo niszczący lasy iglaste, będący dla nich prawdziwą klęską. Wszystkie drzewa zostały „mniszką“ pokryte jak szarańczą, a nawet miliony tych motyli zanieczyściły brzeg morski i całemi płachtami unosiły się przez dni parę na spokojnych obecnie przybrzeżnych fa-

1.

Przyczynek do historyi jezuitów w Polsce.

Wszystkim to wiadomo, że jezuici wywarli poważny wpływ na moralność, charakter i dzieje narodu polskiego. Stawszy się już przez długie lata kierownikami szkół duchownych i świeckich, ująwszy w swoje ręce ster sumień najwybitniejszej części społeczeństwa, począwszy od króla samego, jezuici wycisnęli na Polsce swoje piętno, którego do dziś dnia naród pozbyć się nie może.

Jakich ci ludzie trzymali się zasad i jakiemi drogami dążyli do wpływów i majątku, świadczą dwa opisy, wyjęte z dziejów naszej przeszłości, które poniżej podajemy.

Sławny i znany powszechnie patryota polski XVIII wieku, ks. Hugo Kołłątaj, przekazał nam następujący opis [1]).

Nie można wyliczyć wszystkich awantur, jakie się przytrafiły między jezuitami i ich dewotkami; obfitość tej materyi wymagałaby osobnego dzieła. Dla poparcia jednak tego, co się w tem miejscu o jezuitach powiedziało, przytoczymy dwa sławniejsze przykłady: jeden Anny z Tenczyńskich Firlejowej, wojewodziny sandomierskiej; drugi Katarzyny z Opalińskich Szembekowej, kanclerzyny koronnej.

Firlejowa była panią całego hrabstwa tenczyńskiego, mieszkała w Tenczynie w zamku, o 3 mile od Krakowa odległym, w którym znajdowała się kaplica publiczna, obszerne pańskie mieszkanie, zamknięte fortecą wedle zwyczaju owego

1) Obraz Polaków i Polski w XVIII wieku przez Raczyńskiego, t. VI, str. 77, 86.

lach. Przypuszczalnie owa „mniszka“, dzięki sprzyjającym dla niej warunkom atmosferycznym, wylęgła się nader obficie w lasach kurlandzkich, gdzie już tak w prywatnych jakoteż rządowych borach grasuje od lat paru i przez silne wiatry do nas zaniesiona została. Dość, że lasy hr. Tyszkiewicza oraz wspaniałe zadrzewienie sosnowe w samej Połądze są w danej chwili mocno zagrożone i trzeba będzie przedsiębrać nader energiczne środki, aby się obronić od tak niebezpiecznego szkodnika.

„Mniszka“ ukazała się także w wielkiej naraz ilości w lasach dominium Kretynga, stanowiącego własność b. członka Rady Państwa, Aleksandra hr. Tyszkiewicza, oraz w niektórych okolicach pow. telszewskiego.

— **Na polowaniu.** Dnia 21-go b. m. na polowaniu w Giecznie (pow. Łęczycki) jakiś myśliwy wpakował cały nabój w głowę 12-letniego chłopca. Oburzające lekceważenie życia ludzkiego.

— **Reformy kościelne w Rosyi.** Ś. Synod w Petersburgu opracowuje projekt reformy parafii w Prawosławnej Cerkwi. Projekt ma za zadanie obudzić większe życie w parafii, pobudzić członków parafii do czynnego udziału w sprawach parafii gospodarczych, dobroczynnych i oświatowych. Projekt będzie złożony w Radzie Ministrów.

W tejże najwyższej instytucyi kościelnej rozpatruje się nowa ustawa o seminaryach duchownych. Projektuje się zamiana dotychczasowych seminaryów i szkół duchownych w Cerkwi Prawosławnej na szkoły duchowne nowego typu. Będzie ich dwie: szkoła sześcioklasowa ogólno-kształcąca, podlega władzy duchownej, i specyalna czteroklasowa szkoła teologiczna. O ile urzeczywistnienie projektu wymagane będzie specyalnych kredytów z budżetu Państwa, będzie on wniesiony do Dumy Państwowej.

— **Obojętność religijna w Finlandyi.** Panującą religią w Finlandyi jest wyznanie ewangelickie. Kościół ten, cieszący się dotąd wielką powagą zaczyna doznawać ze strony swych wyznawców lekceważenia. Od kilku lat zauważyć się daje wzrost obojętności religijnej wśród ludu finlandzkiego, a objawy tej obojętności widoczne są zarówno wśród starszego pokolenia jak i młodzieży. Wpływ duchowieństwa się zmniejsza. Gdy pastorowie wizytują parafie, to zdarza się, że parafianie nie dają im już ani mieszkania ani pożywienia, że aż jeden z pastorów skarżył się na to do gubernatora. Gdy biskup w pewnym kościele egzaminował młodzież przed konfirmacyą, to w tymże

---

wieku. Jezuici opanowali tę słabą duszę; Firlejowa najpierw poddała im swoje sumienie, potem swoje majętności i dochody; odosobniona od całego społeczeństwa żyła tylko ze swoim ojcem duchownym, z jezuitami lub innemi osobami, które jezuici chcieli dopuścić; do tego był już wyznaczony specyalny jezuita, który pilnował wejścia do zamku tenczyńskiego: nikomu tam nie wolno było dojść, póki nie zdał sprawy dozorcy; wszystkie sprawy i interesa doczesne załatwiał inny jezuita, który był komisarzem dóbr Tenczyńskich. Firlejowa rozmyślała tylko o rzeczach niebieskich, dziękując jezuitom za przyjęcie na siebie ciężaru zatrudniania się marnościami tego świata; ojciec duchowny utrzymywał ją zawsze w tej nadziei, że prowadząc podobne życie, przyjdzie nakoniec do tak szczęśliwego stanu, iż będzie miała wizye niebieskie i obcowanie ze świętymi; jakoż w samej rzeczy przyszło do tego, że Firlejowej przywidziało się obcowanie ze św. Alojzym i ze św. Stanisławem Kostką; byli to nowicyusze od św. Macieja, których czasami posyłano do Tenczyna, aby się w mistyczny sposób objawiali pobożnej dewotce. Wizye te bardzo się podobały Firlejowej; „święci“ do takiej przyszli z nią poufałości, że nawet biesiadowali w przytomności wielu osób, nieraz dawała się słyszeć niebieska muzyka, to znów pobożna Firlejowa tańczyła ze „św. Aloizym“ lub ze „św. Stanisławem Kostką“ i urządzała inne przyjemne praktyki. Ojciec duchowny do tego stopnia utwierdzał ją w tej wierze, iż pewną była, że te wszystkie niebieskie słodycze były nagrodą za jej nabożeństwa i oddalenie się od świata.

(*C. d. n.*)

czasie jedni z egzaminowanych grali w karty na gankach kościelnych, drudzy jedli jabłka, a jeden wyrostek rzucił jabłkiem w twarz obecnemu tam pastorowi. Wogóle niedowiarstwo i obojętność religijna szybko postępuje w Finlandyi, a winę tego w znacznej części należy przypisać duchowieństwu, które nie stoi na wysokości zadania i niedobrem życiem daje powód do niezadowolenia. Powstał nawet na wiosnę r. b. „Związek wolnomyślnych Finnów", który sobie postawił za zadanie walkę z Kościołem ewangelickim, jako instytucyą nieodpowiadającą duchowi czasu.

ZAGRANICZNA.

* **Szpiegostwo.** Coraz częściej czyta się w gazetach o szpiegach politycznych. Niedawno schwytano szpiega w Krakowie, mieszkającego tam pod zmienionem nazwiskiem i usiłującego dostać się do archiwum wojskowego. Świeżo znów w Plymouth w Anglii ujęto niejakiego dra Maksa Szulca z Frankfurtu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec. Szulcowi skonfiskowano całą korespondencyę i pieniądze, nadesłane z Niemiec.

* **Francuzi w Maroko.** Rząd francuski świeżo wysłał do Maroka oddział inżynierów, dla wytknięcia linii kolejowej do Fezu. W Berlinie krok ten wywarł wielkie wrażenie, dowodzi bowiem, że Francuzi nie myślą wyrzec się swoich zamiarów.

* **Rozruchy antysemickie w Anglii.** Podczas ostatniego strejku w kilku miastach Walii przyszło do rozruchów antysemickich. Strejkujący splondrowali 20 sklepów żydowskich, niektóre podpalili, przedmioty nieużyteczne dla nich połamali lub powyrzucali na ulicę.

* **Zimno w Czechach.** Dzienniki praskie donoszą, że w Czechach nastąpiła ogólna zmiana w temperaturze. W wyżej położonych okolicach niemieckiego Bodenbachu w tych dniach termometr spadł do 1°/₀; zjawił się silny szron.

* **Statystyka masoneryi.** „Międzynarodowe biuro masońskie" wydało rocznik masoneryi międzynarodowej, w którem znajdują się następujące dane liczbowe:

Na całym świecie jest 26,855 lóż masońkich, liczących 2,744,878 członków. Pism masońskich wychodzi 113; z tych przypada na Niemcy 21. Lóż tak zwanych wielkich istnieje 107: 3 w Anglii, 13 w Niemczech, 10 w krajach romańskich, 59 w Ameryce północnej, 6 w Ameryce środkowej, 9 w Ameryce południowej, 7 w Australii.

Najwięcej lóż ma Ameryka, najmniej znajduje się w księstwie Luksemburg.

W Anglii, Irlandyi i Szkocyi jest lóż	3972,	członków	220,000
w Niemczech	4890,	„	54,000
we Francyi	543,	„	36,000
w Belgii	21,	„	700
we Włoszech	327,	„	15,000
w Hiszpanii	79,	„	3,169
w Portugalii	148,	„	2,887

* **Pożary.** Pożar lasu pod miejscowością Gossensatz w Austryi rozszerza się coraz bardziej. Oddział pionierów okazał się niedostatecznym do przecięcia linii pożaru. W nocy unosiła się ogromna łuna ponad płonącym lasem na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych.

Pożar lasów na granicy belgijsko-niemieckiej trwa nadal. Ze strony niemieckiej wysłano znaczne oddziały wojska. To samo po stronie belgijskiej. Kierownik akcyi ratunkowej w Belgii, nadleśny Nelys ciężko zapadł na zdrowiu, skutkiem zbytniego zbliżania się do pożaru.

W blizkości dworca kolejowego w Solingen (w Niemczech) wybuchł skutkiem upału pożar w fabryce cegieł, który się przeniósł na magazyny kolejowe, składy drzewa, domy sąsiednie, składy węgla, remizy przedsiębiorstwa ekspedycyjnego i t. d. Szkody obliczają na 750,000 marek.

Spłonęły tartaki w miejscowości Dillstein i 10 domów mieszkalnych.

* **Defraudacya.** W polskiem rz.-katolickiem Zjednoczeniu w Czikago (w Ameryce północnej) zdarzył się wypadek dużej defraudacyi. Kasyer tego stowarzyszenia sprzeniewierzył sumę przeszło 180 tysięcy rubli. Wspólnikami tej kradzieży publicznej byli i inni urzędnicy stowarzyszenia. Wychodzący w Czikago dziennik polski „Zgoda" donosi, że nad dafraudantami odbył się sąd, który przysądził zwrot zdefraudowanej sumy.

* **Nowe gimnazyum klasztorne w Galicyi.** W Galicyi powstaje nowe gimnazyum klasztorne. Zakładają je augustyanie w Prokocimiu, majętności należącej dawniej do ś. p. Jerzmanowskiego.

Gimnazyum przeznaczone jest dla zamożnych uczniów.

* **Kongres esperantystów.** W Antwerpii (w Belgii) otwarty został 22-go b. m. kongres esperantystów. Liczy on 1,800 uczestników, a w tej liczbie 20 Polaków. Czternaście rządów reprezentowanych jest na kongresie. Ambasador hiszpański doręczył dr. Zamenhofowi, twórcy języka esperanto z Warszawy, order; rada m. Antwerpii zaś ofiarowała mu puhar honorowy podczas uroczystego przyjęcia.

Z prasy.

Słuszne żądania. „Goniec Poranny“ № 382 umieścił pod adresem oo. paulinów częstochowskich następujące żądania.

Za prawo zwiedzania skarbca pobierana jest opłata po 10 kop. od osoby, a zwiedzania wieży po 5 kop. od osoby, chociażby to było dziecko. Za mowę powitalną, orkiestrę jasnogórską i na ofiarę przy przyjściu kompanii na Jasną Górę, płaci się kilka rubli, co zależy od liczby osób w kompanii, jej zamożności, miejscowości, skąd kompania przychodzi itd., o czem decyduje o. zakrystyan, w rozmowie z przewodnikiem kompanii, gdy ten ostatni przychodzi do zakrystyi zameldować o przyjściu i potrzebie wprowadzenia jego kompanii.

Są to pozycye dochodów, wyraźnie określone i zdawałoby się, że publiczność nie powinna wyrzekać na brak drukowanych ilustrowanych opisów w skarbcu, przez co znajomość tych cennych zabytków historycznych byłaby powszechna, a wiadomość o tem, co skarbiec zawiera, bardziej ogólna. W skarbcu powinien być wykształcony historycznie objaśniacz, nigdy zaś znudzony i ciemny posługacz, mieszający daty i osoby historyczne. Dochód ze skarbca na to pozwala. Lecz niedostateczność środków, jak twierdzą ojcowie, sprowadza brak odpowiednich urządzeń muzealnych, dowodzących skatalogowania i opisu skarbca, jak również brak funduszów nie pozwala ojcom na utrzymanie inteligentnego kustosza muzealnego. Taki stan rzeczy dowodzi, że dochód ze skarbca nie jest obracany na jego potrzeby, lecz na ogólne wydatki klasztoru, co wprowadza chaos budżetowy.

To samo jest z wieżą; wymaga ona odpowiedniej obsługi i pielęgnacyi i budżet wieży winien mieć swój kapitał, nieodzowny na konserwacyę wieży. Jednak dochód z wieży bywa również wcielany do ogólnych dochodów. Taki brak kontroli nad poszczególnemi dochodami sprawia to, że nie można dowiedzieć się, ile i w jakim okresie roku daje dochód z wieży, a ile z ofiar, ze skarbca, z puszek itd. Nie można też dokonać statystycznych obliczeń, ile osób i w jakim czasie zwiedzało skarbiec i wieżę.

Gdyby o. Paulini układali bilans wydatków i dochodów — to wtedy możnaby zbadać, jak się rozwija w różnych porach roku ruch jasnogórski. Pozycye dochodów za wprowadzanie kompanii są zapisywane do księgi wpływów, ale czy przewodnik kompanii dostał pokwitowanie, coby pozwoliło na skontrolowanie go przez towarzyszów? Społeczeństwo czeka na zapowiedziane reformy gospodarczo-finansowe Jasnej Góry, gdyż te zmiany materyalne będą gwarancyą przeobrażeń trwalszych — duchowych.

Żądania te są zupełnie słuszne, wątpimy jednak, czy społeczeństwo nasze, które z taką rezygnacyą „czeka na zapowiedziane reformy gospodarczo-finansowe od Jasnej Góry“ doczeka ich się kiedykolwiek. Nie materyalne bowiem zmiany na lepsze będą gwarancyą przeobrażeń duchowych,“ lecz przeciwnie — reforma życia duchownego i zakonnego może być tylko gwarancyą uporządkowania spraw materyalnych. Jakże zaś można myśleć o reformie życia zakonnego w klasztorze Jasnogórskim, skoro z urzędu postanowiona jest tam taksa na mowy i obrzędy religijne, do jakich zaliczyć należy przyjmowanie i wprowadzanie kompanii? Bezinteresowność jest podstawą życia kapłańskiego, a tembardziej zakonnego.

KALENDARZYK.

Sierpień

26	Sobota	Ireneusza i Zef.
27	**Niedziela**	Prz. rel. ś. Kazim.
28	Poniedziałek	Augustyna B. W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.